

CENY OGŁOSZEN: Na 1 stronie wiersz milimetry mk. 250 — na III stronie mk. 200. — IV mk. 150. Nadesłane mk. 125. — Drobne ogłoszenia od mk. 20 do 50 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

# ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem miesięcznie

**marek 1200.**

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 1500.

Z przesyłką pocztową mk. 1500 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Będzin, Małachowskiego 9.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

Dziś i dni następne.

## PIECZEĆ HAŃBY

Wielka tragedia życiowa w 6 aktach w roli głównej najsłynniejsza tragiczka amerykańska

Barbara Castleton

Rzecz dzieje się w Kanadzie.

Rzecz dzieje się w Kanadzie.

Dziś i dni następne.

Doktor 5062

**B. BUDZYŃSKI**

Sosnowiec, Piłsudskiego 14.  
CHOROBY WENERYCZNE  
i SKORNE.

przyjmuje 4—7 po poł.

Od 10/XII r. b.

## „PRZED SĄDEM”

wzruszający dramat w 6 aktach, odtwarzający tragedię życiową spowodowaną inwazją bolszewicką.  
W wykonaniu artystów scen warszawskich.

Hasło program: „WYŚCIGI”.

Doktor 5231

**LUFTSPRINGER**

Choroby: skórne, włosów, weneryczne, (Niemoc piciowa)  
Analizy mikroskopowe.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje 9—12 i od 6—8.

Panie: 5—6.

Sosnowiec, ul. Mazowiecka Nr. 30, II p.

Dr. med.

**T. MELODYSTA**

Choroby wewnętrzne;  
specjalność: choroby płuc  
mieszka obecnie

SOSNOWIEC, CZYSTA 8.

Przyjmuje od 9—10 i od 4—6.

LEK ARZ DENTYSTA

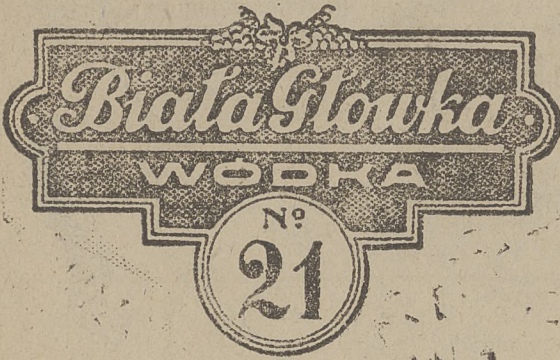
**N. WEISSOWNA**

LEKARZ DENTYSTA

**L. WIELICZKIEROWNA**

ul. Piłsudskiego 16, II piętro  
godziny przyjęć: od 10-ej  
do 1-ej przed poł. i od 3-ej  
do 6-ej po poł.

6369



**Szustowa**

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!!!

## Niespodzianka.

Sosnowiec, 12 grudnia.

Wybór na prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, a w gabinecie Ponikowskiego ministra robót publicznych, jest dla kraju naprawdę niespodzianką. Bodaj, że ani razu przed wyborem prezydenta nie wspomniano nazwiska Narutowicza, jako ewentualnego kandydata na najwyższe stanowisko w państwie. Tego rodzaju niespodzianki budzą uczucie niepewności.

Co się tyczy samej osoby Narutowicza, to, chociaż od dwóch lat bierze udział w rządach, niczym wybitnie się nie odznaczył, ani z dobrej,

ani też ze złej strony. Tylko kiedyś tam jeszcze s. p. Andrzej Niemojewski oburzał się w „Myśli Niepodległej” na p. ministra, że w ogrodzie belwederskim strzela do wron, strasząc publiczność.

Daleko smutniejszą rzeczą, niż wrony, jest to, że pierwszy prezydent Rzeczypospolitej polskiej został wybrany tylko 186 głosami polskimi, resztę bowiem stanowiły głosy żydów, Niemców i Ukraińców. Kontrkandydat Narutowicza, Zamojski, poseł polski w Paryżu otrzymał 228 głosów polskich; 29 kartek białych także nie należały do zwolenników Naru-

towicza, wobec czego miał on przeciwko 257 głosów polskich.

Któż temu winien? — Witosowcy. Oni przy pierwszych trzech głosowaniach, oddali głosy na własnego kandydata, p. Wojciechowskiego, w końcu zaś głosowali na Narutowicza. Mamy wrażenie, że witosowców nie osoba Zamojskiego odstraszyła, lecz jego tytuł. Z punktu widzenia partyjnego obawiano się, że rywal ich „Wyzwolenie” przypomni wyborcom-chłopom, że piastowcy głosowali na „pana hrabiego”. Efekt takiego przypominienia niewątpliwie ujemnie wpłynąłby na powodzenie piastowców wśród chłopów. Czy jednak godziwa jest rzeczą, aby interes partii, w kwestiach niebawem ważnych, stawiać

wyżej, niż interes państwa? Rezultatem powołania na stanowisko prezydenta państwa Narutowicza narazie jest „oświadczenie” stronnictw Ch. Z. J. N.

W „oświadczeniu” tym czytamy, że „grupy chrześcijańskiego związku jednności narodowej nie mogą wziąć na się odpowiedzialności za bieg spraw państwowych i odmówią wszelkiego poparcia rządowi, powoływanym przez prezydenta, narzuconego przez obce narodowości: żydów, Niemców i Ukraińców. Stronnictwa Ch. Z. J. N. podejmują stanowczą walkę o narodowy charakter państwa polskiego, zagrożony tym wyborem”.

Z oświadczenia tego wiadać, że stronnictwa narodowe przechodzą do opozycji wobec prezydenta i przyszłych rządów.

Zaiste, zbyt prędko pozabawiono nas złudzeń co do nowego sejmu. Dziś już widzimy, że i obecny sejm będzie widownią gorszących scen między wybrańcami narodu. **Cw.**

## Przyjęcie urzędu prezydenta.

Warszawa. 10 grudnia.

Zgodnie z art. 21 ustawy o regulaminie zgromadzenia narodo-

wego, udali się zaraz po posiedzeniu do ministra Narutowicza: marszałek senatu Trąpczyński, marszałek sejmu Rataj i prezydent ministrów Nowak, aby powiadomić p. Narutowicza o wyborze.

Zastano p. Narutowicza w ministerstwie spraw zagranicznych. Prezydent ministrów Nowak, powiadomił p. Narutowicza o wyniku wyborów.

W odpowiedzi p. Narutowicz, dając wyraz swemu wzruszeniu, oświadczył, iż wybór jest dla niego niespodzianką. Jeszcze w przeddzień zgromadzenia narodowego, prosił tych, którzy jego kandydaturę poparli, aby jej wogóle nie wysuwali. Poddaje się jednak woli większości i bierze na siebie ten ciężki obowiązek.

Z kolei marszałek Rataj powiadomił p. Narutowicza, iż posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którym nowy prezydent ma złożyć ślubowanie, wyznaczył na poniedziałek na godz. 12 w południe.

W dalszej rozmowie p. Rataj poruszył sprawę ustalenia terminu przejęcia władzy przez nowego prezydenta, podnosząc, iż okres przejściowy trwać powinien jak najkrócej.

P. Narutowicz odpowiedział, że termin ten ustalić może dopiero po porozumieniu się z naczelni-kiem państwa.

## P. Narutowicz.

Gabriel Narutowicz urodził się w roku 1865 w Teiszbach na Żmudzi. Ukończył gimnazjum klasyczne w Libawie. Przez trzy lata studiował na wydziale matematycznym uniwersytetu w Petersburgu, następnie od r. 1886—1891 na politechnice w Zurychu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera. Pracował w Szwajcarii jako inżynier. Od r. 1908—1920 był profesorem robót wodnych w politechnice w Zurychu. Ministrem robót publicznych mianowany został od 23 czerwca 1920 r., a spraw zagranicznych od lipca 1922 r.

## Głosy czytelników.

### Tolerancja żydowska.

Sosnowiec, 12 grudnia.

Zamieszkały przy ul. Modrzejskiej nr. 29 w Sosnowcu krawiec Chaim Grochowina, czując się naprawdę obywatelem polskim, zdemaskował słynnego już dziś „polaka” Jerzego Gilde, który w odległości mniej niż 100 metrów od biura wyborczego dąbrowskiej, rozdawał natomiast szesnastki i piątki.

Zdawałoby się, że lojalność p.

Grochowiny wobec państwa i przestrzeganie przez tegoż ustaw nie powinna nikogo obchodzić. Tymczasem współwyznawcy p. Grochowiny tak oburzyli się postępkami jego, że od tej chwili nie dają mu wprost żyć. Rzeczono na niego kłatwę, zamknięto mu kredyt i podburzano przeciw niemu łobuzów, by ci napastowali go na ulicy.



Sprawa ta znajduje się już u prokuratora i jest rzeczą możliwą, że ten i ów żyd ukarany zostanie za obelgę, obrazę, czy coś w tym rodzaju. Ale nam nie chodzi o to. My chcemy podkreślić tutaj stosunek żydów sosnowieckich do państwa, w którym żyją i którego są obywatelami. Otóż stosunek ten jest wprost ohydny i nie tylko nielobalny, lecz wprost zbrodniczy.

Bo ostatecznie można zrozumieć, że ktoś nie chce się stosować do przepisów i ustaw państwowych. To jego rzecz; rzecz jego sumienia obywatelskiego. Gdy go złapią na łamaniu przepisów i ustaw, poniesie za to karę.

Ale, żeby cała niemal ludność żydowska ulicy Modrzejowskiej z przyległościami występowała wrogo przeciw obywatelowi polskiemu tylko za to, że ten, czując się de facto obywatelem polskim, wystąpił w obronie poniewieranego prawa, to jest rzecz niesłychana i na to musi zareagować nie tylko prokurator, lecz całe społeczeństwo. I tak będzie. Niech się mafia z ulicy Modrzejowskiej nie cieszy swym łatwym zwycięstwem nad lojalnym obywatelem Polski. Niech nie myśli że ich „hajrem”, rzucony na p. Grochowinę, pozostanie bez skutku i wpływu na stosunek polaków do ulicy Modrzejowskiej, bo gdyby tak być miało, to istotnie nie Polska by tu rządziła, i nie Palestyna nawet, lecz jakaś niewidzialna potęga, podkopująca byt państwa i występująca wrogo przeciw prawu.

Tak być nie może. Więc albo mafia żydowska natychmiast zmieni swój stosunek do p. Grochowiny, albo też my, polacy, będziemy zmuszeni do wystąpienia w obronie naszego współobywatela.

I wystąpimy. Tak nam dopomóż Bóg!

Polak.

## Więści ważne.

(Z wczorajszych pism i depeš.)

— Na terenie sowieckiej Ukrainy w ostatnim czasie zainicjowano składki, zupełnie legalnie, na rzecz propagandy komunistycznej w Polsce.

— Metropolita Szeptycki udaje się do Gdańska, celem odbycia narady z przywódcami nieprzejednanego ruchu ukraińskiego w Małopolsce wschodniej. W

Gdańsku ma się również spotkać z wysłannikami tak zw. rządu Petruszewicza.

— Na podstawie zlecenia, ustalonego przez konferencję ambasadorów zamierza angielski bank „Of England” zwołać międzynarodową konferencję banków emisyjnych w celu zastanowienia się nad środkami, jakich należy użyć dla stabilizacji walut i dewiz.

— Poincare gruntownie przestudjował plan, który zamierza przedstawić państwu sprzymierzonym. Zgadza się on w zasadzie na zmniejszenie długu niemieckiego, żąda tylko w zamian, aby równocześnie nastąpiło obniżenie długów sprzymierzonych. Dopóki wierzyteli Francji nie zechcą nie przekreślić z długów francuskich, dopóty nie można mówić o ustępie na rzecz Niemiec.

— Rząd bułgarski wezwał niedawno chłopów, aby tworzyli oddziały ochotnicze przeciwko bandom macedońskim. Część chłopów wyruszyła przeciwko bandom, część zaś ruszyła na Solje, gdzie nastąpiły starcia ze zwolennikami opozycji. Wiele domów opozycjonistów spalowano. Były też ofiary w ludziach.

— Delegaci tureccy twierdzą, iż w rokowaniach w sprawie cieśniny między Turcją a sojusznikami nie zachodzi żadna różnica zdań.

— Wybory sowieckich wiejskich na Ukrainie skończyły się zupełną porażką komunistów. W powiecie odeskim na 1389 członków sowieckich wybrano zaledwie 232 komunistów, w powiecie bałskim na 3762 — tylko 244 komunistów.

### Z konferencji moskiewskiej.

Moskwa, 11 grudnia.

Przewodniczący delegacji polskiej, ks. Radziwiłł, oświadczył, że na samym wstępie prace konferencji trafiły na poważne trudności, ponieważ stanowisko delegacji rosyjskiej było wręcz przeciwne polskiemu stanowisku, zajętemu w porozumieniu z innymi państwami, biorącymi udział w konferencji.

Na deklarację rosyjską, złożoną na piśmie, delegacja polska wystosowała umotywowaną odpowiedź, w której raz jeszcze uzasadnia swe stanowisko, zajęte w sprawie porządku obrad. Delegacja rosyjska zastrzegła sobie prawo odpowiedzi na piśmie, ale nie czekając na zredagowa-

nie tej odpowiedzi, zaproponowała przystąpienie na posiedzeniu poniedziałkowym do dyskusji nad projektem umowy politycznej, złożonym przez delegację polską. Mimo trudności natury zasadniczej, które się wyloniły na początku, należy się spodziewać, że dzięki pewnemu zrozumieniu dla naszego stanowiska ze strony delegacji rosyjskiej będzie można dojść do konkretnych wyników.

## Posiedzenie rady miejskiej.

9 radnych.—Zabawa w „cenzurowanego”.—Sprawa ławnika Wolfa.—Dymisja prezydenta Niernsee.—Ławnicy na „cenzurowanym”.—Fotografowanie pijaków.

Sosnowiec, 10 grudnia.

Aż dziewięciu radnych siedziało na krzesłach radzieckich w chwili, gdy prezes rady otworzył czwartkowe posiedzenie. Ponieważ było to posiedzenie w drugim terminie, przeto uchwały nawet takiego „quorum” były ważne.

Posiedzenie rozpoczęło się niezwykle wcześnie, bo kwadrans po godz. 7, oczywiście wieczorem, ale też ciągnęło się w nieskończoność. Sama korespondencja zajęła radzie około godziny czasu. Wśród niej znalazł się także list zarządu miasta w sprawie ławnika p. Wolfa. Tu rozpoczęła się zabawa w cenzurowanego. P. Wolff opuścił salę posiedzeń, aby rajcy miejscy mogli sobie pofolgować. Chodzi o to, że w prasie miejscowej ukazały się wzmianki, jakoby p. Wolff był osobiście zainteresowany w sprawie rzeźni miejskiej i przez to popierał w zarządzie miasta obecnego dzierżawcę p. Cwajgenhafta, szkodząc jednocześnie jego konkurentom, mianowicie cechowi rzeźników. Zarząd miasta w liście do rady miejskiej stwierdza, że są to plotki na niczym nie oparte, natomiast prawdą jest, że ławnik Wolff był i jest gorącym zwolennikiem tego, aby rzeźnię eksploatowało samo miasto.

Ponieważ sprawa ta przedstawiona była w ten sposób, że wszystkiemu jest winna prasa, więc przy okazji radni Judenherc i Perelman także się skarżyli na nią. Gdy jednak p. prezes rady miejskiej stwierdził, że nie zauważył, aby od pewnego czasu członkowie rady byli specjalnie narażeni na ataki prasy i tym samym nie miał okazji do interwencji, obaj radni nolens volens musieli skapitulować.

Co się tyczy sprawy ławnika Wolfa, to pozwolimy sobie przypomnieć, że wzmianka o p. Wolfie i rzeźni ukazała się w „Iskrze” przed wyborami w formie spra-

wozдания z posiedzenia cechu rzeźników, gdzie rzecz ta była poruszona w takim właśnie oświetleniu, jak to powtórzył zarząd miasta w swoim liście do rady miejskiej. Niedawno zaś w jednym z numerów „Dziennika Zagłębia” ukazał się list p. Kiepur, w którym p. K. zapytuje, ile jest prawdy w tym, co rzeźnicy mówili na zebraniu swego cechu, na którym i on był obecny. Ławnik Wolff odpowiedział w następnym numerze „Dziennika Zagłębia”, że wyjaśnienie w jego sprawie będzie udzielone na posiedzeniu rady miejskiej.

Jak widać z tego wszystkiego, prasa w jednym i w drugim wypadku poruszenia sprawy p. Wolfa na łamach pism spełniała tylko formalny obowiązek dziennikarski. Terminologię w guście: „plotki”, „wyssane z palca” itd. należałoby skierować pod innym adresem, minęły bowiem w Zagłębiu czasy „detektywów” i mamy nadzieję—minęły bezpowrotnie.

Po p. Wolfie wyszedł z sali prezydent Niernsee, gdyż w następnym punkcie obrad była mowa o rezygnacji p. N. ze stanowiska prezydenta miasta. W czasie jego nieobecności rada miejska jednogłośnie wyraziła panu N. votum ufności, a gdy się znów zjawił na sali, przewodniczący dr. Zahorski w imieniu rady serdecznie podziękował prezydentowi za jego czteroletnią owocną pracę dla miasta.

Po uchwaleniu przejęcia przez miasto od tow. dobroczynności 3 ochronek, oraz po podwyższeniu czynszu dzierżawnego za lokale, wynajęte przez magistrat, rada miejska zajęła się pensją ławników. Wniosek magistratu proponował, aby ławnicy pobierali stałą pensję, natomiast komisja do spraw ogólnych była zdania, że trzeba podwyższyć ławnikom dotychczasowe diety za posie-

dzenia. Kiedy jest mowa o „plotkach” natychmiast nasuwa się kwestia „pracy”. Są to sprawy tak drażliwe, że ławnikom nie pozostało nic innego do zrobienia, jak wszystkim gremialnie znaleźć się na „cenzurowanym” to znaczy opuścić salę.

Rada później żałowała trochę, że ławnicy są na sali nieobecni, gdyż może z korzyścią dla miasta byłoby, gdyby usłyszeli gorzkie słowa o wypełnianiu przez nich przyjętych na siebie obowiązków.

Stało wreszcie na tym, że rada uchwaliła zasadniczo podwyższenie diet; wysokość zaś podwyżek określi dopiero komisja skarbowa, gdzie sprawę tę odesłano.

Wśród wielu punktów długiej obrady na uwagę zasługuje powtórnie przez radę miejską omawiana sprawa targowiska p. Nie-wiarowskiego. Uchwalono, aby p. N. płacił 50 proc. podatku miejskiego od dochodu z targowiska. Jak widać z tego, na stroje w radzie zmieniają się bardzo często, gdyż na poprzednim posiedzeniu ta sama rada uchwaliła tylko 25 proc. tego samego podatku.

Na zakończenie prohibicja Klubu radnych z PPS. wystąpił z wnioskiem, aby w dniu wypłat robotniczych zabroniona była sprzedaż napojów wysokokowych. Wniosek rozumie się uchwalono, choć odzywały się głosy powątpiewania, czy wogóle warto zabraniać sprzedaży wódki w kieliszkach i w ten sposób zmuszać ludzi, aby pili w filiżankach.

Dalej idącym wnioskiem w tej sprawie był wniosek prezydenta, który proponował, aby na wzór Ameryki i u nas wprowadzono system fotografowania pijaków na ulicy na koszt pijanego i następnie wywieszono fotografię w publicznym miejscu tak, jak to czynią kinematografy z miniaturowymi swych obrazów. Rada w różowych humorach odesłała wniosek do spraw ogólnych, lecz jak zdofalał się wywnioskować z prywatnych rozmów z radnymi, uchwała o fotografowaniu pijaków, nigdy nie ujrzy światła dziennego, gdyż radni słusznie wyrażają obawę, że ostrze takiej uchwały mogłoby się skierować przeciwko nim samym, radni bowiem, o ile wiemy, są przeciwnikami wszelkich praktyk prohibicyjnych. (c)

## Ze wspomnień o gen. Iwaszkiewiczu.

W chwili, gdy stolica i cała Polska żegnać będą na wieki zwłoki bohatera narodowego, gen. Iwaszkiewicza — wydaje się nie od rzeczy podać o ogólnej wiadomości szczegóły o osobistej odwadze dzielnego Wodza, usłyszany bezpośrednio z ust jego.

(Przyp. red.)

Było to wkrótce po inwazji bolszewickiej w r. 1920.

W pewnym towarzystwie w Warszawie poznałem gen. Iwaszkiewicza bliżej, a choć przedtym znałem go tylko ze strony oficjalnej, że się tak wyrazić można, — wkrótce zawiązaaliśmy rozmowę tak żywą i szczerą, jakby generał znał mnie od lat wielu.

W trakcie tej rozmowy generał, który wówczas dopiero co wyszedł ze służby czynnej i zaczynał żyć wspomnieniami — opowiadał mi pewien epizod z czasów, gdy tak dzielnie gromadził w r. 1917 żołnierzy polskich w Rosji, ażeby doprowadzić ich do I korpusu generała Dowbór-Muśnickiego.

Oto, powtarzam, mniej więcej, szczegółowo to, co usłyszałem z ust generała.

— A jednak, mówił generał, psychologia tłumy jest wszędzie jednakowa i zawsze będzie czy-

niło na nią niemałe wrażenie śmiecia i proste działanie. Posłuchaj Pan!

Kiedy prowadziłem garść żołnierzy, polaków z armii rosyjskiej do Bobrujska — tabor mój ciągle się powiększał. Mielśmy już całe bogactwo: konie, wozy, armaty i obfity sprzęt bojowy. Żołnierza ciągle tylko jeszcze było niewiele. Należało działać ostrożnie i przezornie, oszczędzać ludzi, aby doprowadzić ten skarb do punktu koncentracyjnego, którym było stanowisko gen. Dowbór-Muśnickiego. Tymczasem watahy i nawet większe oddziały bolszewickie coraz częściej zastępowały nam drogę. Raz pamiętam, donoszą mi, że mocny oddział bolszewicki znajduje się na czele naszej marszruty. Wydałem rozkazy i wkrótce udało mi się tak go osaczyć, że miałem wszelkie widoki zwycięstwa. Ze siedemnaście karabinów maszynowych ze wszystkich stron rozlokowaliśmy naokoło nich, gdzie tylko się dało. Ale, jak powiedziałem, nie leżało w moim planie bić się, jeno z jaknajmniej szymi stratami przyprowadzić ludzi i materiał wojenny do gen. Dowbora.

Bolszewicy tymczasem rozpoczęli pukaninę. Nasze karabiny zaczęły grzmieć i tu, i tam i z trzeciej jeszcze strony. Widza, co się święci, lecz wobec swej siły nie wiele sobie z tego robią. Wysłaliśmy parlamentarjusza, a le-

„krasno-armiejcy” oświadczyli mu, że mogą mówić tylko z samym dowódcą, generałem Iwaszkiewiczem.

— Jeśli wasze położenie tak dobre, to generał niech przyjdzie i nam to objaśni! mówili.

Nie długo się namyslałem i wzięwszy łaskę, poszedłem do nich ze swym adjutantem.

Szliśmy we dwóch tylko do pierwszych placówek, a potem w ich już asyście, do wioski, gdzie stało dowództwo oddziału bolszewickiego. Noc była ciemna i mroźna. Zmarliśmy okropnie.

Tę też z uczuciem ulgi powitał mi wioskę. Omijając parę pierwszych domów, stanęliśmy przed chatą „dowódcztwa”.

Pchnąłem drzwi i stanąłem na progu. Widok był nieciekawym. Wokół stołu siedzieli zbieżanina wszelkich gatunków broni i szarż, a z boku „kipiał” samowar.

— Zdorowo rebiata! Krzyknąłem im na powitanie.

Nastąpiła krótka chwila wahania, a potem, zauważ pan, potem wszyscy wstali jak jeden mąż „śmirmo” i odpowiedzieli mi:

— Zdrawia żelajem, Wasze Prewoschoditelstwo!

Sytuacja była opanowana.

— Najpierw „czaju”! zawołałem zupełnie już wesoło, bo zimno okropnie.

Dopiero po 3 szklance herbaty zaczęliśmy układy. Pokazałem na mapie ich sytuację, nie mówiąc nic, że całkowicie nie byli okrażeni, a potem zapytałem:

— Nu, chtoż, chotit'e dratsia? — Eto, ty gienierał żelajesz dratsia! zawołał.

— Otóż nie! odparłem. Stawiam wam warunki. Zostawie wam drogę wolną i nie wymienimy ani jednego strzału.

Układ stanął natychmiast i przez blisko 3 godziny pijąc herbatę, patrzyłem z okna chaty na przemarsz swoich dzielnych chłopców.

W pewnym momencie zbliżył się do mnie jeden podpułkownik, znajomy mój z czasów sybirskich i zaczął się tłumaczyć, że jest na służbie u bolszewików. Udałem, że wierzę w jego szczerość, ale podania ręki mu odmówiłem.

Oddziały moje przeszły. Na samym końcu ordynans przyprowadził mi konia.

— Doświadanja! rzekłem,

— Nie, zawołał bolszewicy! Proszczajcie! My z toba, generale, w idziec się więcej nie chcemy.

— Gdzie karabiny maszynowe? zapytałem, wracając do oddziału.

— Jeszcze czekają!

— Powinny być już w oddziale.

— O, nie! odpowiedziano mi. Gdyby panu generałowi włos z głowy miał spaść rozpoczęlibyś-

my z nimi walkę, a karabiny dobrze były ustawione.

— Kochane chłopaki, ciągnął generał, nie rozumiełi tego, co dla mnie było jasnym z tą chwilą, gdy zdecydowałem się pójść do bolszewików samowtór.

Pytałem się generała, czy mógł ten epizod opisać? odpowiedział:

— Teraz nie chyba po mojej śmierci!

Uśmiechnęli się wszyscy, bo generał wyglądał jak tur, zdrowy i silny. A jednak nieubłagana śmierć, która oszczędzała go na polach tyłu bitew zabrała nam go obecnie.

Kiedy już leżał w szpitalu Ujazdowskim, a wojska nasze wkraczały na Górny Śląsk postanowiliśmy w paru napisać doń kartę z Katowic.

Karta została wkrótce pokryta podpisami. Zbliżyłem się z nią i do obecnego na uroczystościach posła Korfanteo.

— Czy pan poseł nie byłby łaskaw podpisać tej karty do choro generała Iwaszkiewicza?

— Ależ naturalnie, zawołał, daj pan tę kartę! i zamaszycie położył swój podpis. A ja pomyślałem sobie: „bohater jednych kresów—składa dowód pamięci bohaterowi drugich kresów wielkiej naszej Polski”.

Konstanty Bolesta-Modliński.



## Poświęcenie sztandaru 11 p. p.

W ub. sobotę odbyło się w Tarnowskich Górach poświęcenie sztandaru, ofiarowanego przez przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego 11 p. p. ziemi bedzińskiej.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się około godz. 12-iej w południe mszą polową, na rynku, po której ksiądz kapelan wygłosił podniosłe przemówienie. Następnie przemawiał pułk. Jotł do żołnierzy o znaczeniu sztandaru wojskowego i podziękował przemysłowcom za ofiarowany pułkowi sztandar. Przemawiał także dyr. Markiewicz, który razem z hr. Sagajłą reprezentował ofiarodawców.

Dopiero po uroczystości przyjechał gen. Szeptycki w zastępstwie marszałka Józefa Piłsudskiego, który ze względu na odbywające się w dniu tym wybory prezydenta państwa, nie mógł przybyć do Tarnowskich Gór.

Po przybyciu gen. Szeptyckiego odbyła się defilada wojska, po czym udano się na uroczysty obiad w kasynie oficerskiej, w którym prócz gen. Szeptyckiego, korpusu oficerskiego, delegacji innych pułków i ofiarodawców, wziął także udział p. starosta bedziński, Trzciński, oraz przedstawiciele miast Zagłębia, mianowicie pp. prez. Niernsee, Rypp i Piwowara wreszcie burmistrz Tarnowskich Gór i przedstawiciel tamtejszego starostwa.

Na uroczystości był także obecny i hr. von Donnersmarck.

Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne w koszarach dla żołnierzy, następnie bal, który trwał do rana.

Nastroj w dniu tym panował niezwykle serdeczny, goście bawili się do rana, z radością konstatając fakt życia się naszych żołnierzy z miejscowym społeczeństwem.

Życzkiżłotej. Na posiedzeniu tym omawiano środki, zmierzające do spopularyzowania korzyści, które daje pożyczka i zatwierdzono projekt odezwy do mieszkańców Sosnowca. Prócz dotychczasowych członków do prezydium zarządu weszli pp. dyr. Pirszel z ramienia rady zjazdu przemysłowców górniczych i dyr. Kuźniakowski z ramienia tow. przemysłowców.

**Ze stow. lokatorów.** Onegdaj odbyło się w lokalu przy ul. Piłsudskiego nadzwyczajne zebranie stowarzyszenia lokatorów. Na zebraniu tym omawiano wewnętrzne sprawy stowarzyszenia, mianowicie: wysokość składek, oraz losy „Lokatora Zagłębia” i in. Wyrażono także votum zaufania dla p. Przybylskiego i wybrano go stałym delegatem do centrali stowarzyszeń lokatorów w Warszawie. Nikt przytem ani słowem nie wspominał o zajściu w czasie pierwszego posiedzenia komitetu propagandy pożyczki złotej, gdzie, jak wiadomo, p. Przybylski głośno i wyraźnie oświadczył, że będzie zwalczał pożyczkę złotą. Za to antypaństwowe stanowisko p. P. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Wygląda tak, że członkowie stowarzyszenia lokatorów solidaryzują się z p. Przybylskim, bo niezbyt entuzjastyczne namawianie zebranych przez przewodniczącego p. Musiałę, by członkowie stow. nabywali pożyczkę, nie uważamy za dostateczną rehabilitację stowarzyszenia lokatorów wobec uczciwej myślącej części społeczeństwa polskiego.

**Ładne porządki.** Przywieziono nam t. zw. grzbiet ceduły przewozowej nr. 307235 z r.b. ze stacji Zagórze, w które to dowody dzieci uprawiają sobie książki, sklepikarze zaś owijają artykuły żywnościowe.

Grzbiet taki jest najważniejszym dowodem kolejowym i wszystkie stacje pilnie przechodzą je, tymczasem niewiadomo w jaki sposób wydostano je z Zagórza. W sprawie tej krąży różnorodne wieści. Ponieważ brak dowodów powyższych może narazić skarb na poważne straty, zwracamy uwagę nie tylko odnośnych władz kolejowych, lecz i policyjno-sądowych na fakt ten i żądamy odnośnego wyjaśnienia.

**Na dochód kasy pomocy dla wdów i sierot** poległych członkach policji państwowej im. insp. Barwicza poświęcony będzie całodzienny dochód z przedstawienia środowego kina „Zagłoba”. Publiczność sosnowiecka z całą pewnością poprze ten piękny cel i da w ten sposób dowód uznania ciężkiej i ofiarnej pracy naszej policji.

**Śmierć pod kołami pociągu.** W ub. czwartek o godz. 1 po północy, w odległości 40 metrów od mostu pod st. Będzin pociąg dążący do Strzemieszcza najeżdżał na idącego torem kolejowym kaprala 11 pułku piechoty w Będzinie 22 letniego Antoniego Lubka; koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu głowę i lewą rękę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Będzinie.

**Rabunek pasa.** Do stróża, pilnującego pod Zabkowicami drogę t-wa francusko włoskiego przyszło 5 opryszków, z tych dwóch uzbrojonych w rewolwery i zagrożiwszy stróżowi śmiercią, zrabowali pas skórzany, wartości 2 milionów mk., poczym zbiegli. Pościg pozostał bez skutku.

**Rewident z Warszawy.** Na skutek interwencji i zażaleń różnych osób w dyrekcji warsz. P. K. P. wyjechał w ub. tygodniu na inspekcję kolei dyrektor ruchu inż. Lancberg. Po drodze na stacji Skierniewice rozpoczął oczyszczanie kolei z różnych metów i naleciałości. Zahaczył najpierw rozdawcę kożuchów, który wymieniał stare kożuchy na nowe za dopłatą 10 tys. mk. i stare kożuchy zamiast nowych dawał kolejarzom.

Na stacji w Łazach zastał dyżurnego ruchu p. St., obstawionego butelkami w stanie podchmiełonym. Gorliwy dyżurny odwołał pociąg towarowy, a przepuszczał tylko osobowe. Sam zaś posyłał co chwilę woźnego kancelaryjnego po nowy zapas wódek i pił w dalszym ciągu. Pan St. został natychmiast zawieszony w czynnościach. Na tej stacji p. Lancberg zawiesił w czynnościach dwóch zwrotniczych których nie zastał na posterunkach.

Na stacji w Zabkowicach zawiesił w czynnościach jednego z konduktorów, który spóźnił się o dwie godziny na służbę. Na stacji w Sosnowcu podczas egzaminu zdegradował kilkunastu konduktorów i kilku nadkonduktorów, którzy pomimo kilkunastoletniej służby na kolei, nie znali wcale przepisów kolejowych. Z wielkiego wstydu panowie ci prosili o translokację do różnych zakątków na mniejszych stacjach dykcji warsz. Jak z powyższego wynika na linii dyr. warsz. rozpoczęło się jeneralne czyszczenie i przywracanie normalnych stosunków.

**Śmiertelny wypadek.** W ub. sobotę po południu zam. przy ul. Chmielnej nr. 1 w Sosnowcu, Solankowa została w domu bez opieki 2 letniego chłopczyka Mieczysława. Chłopczyk sięgnął na blachę i napił się wrzasku, wskutek czego oparzył sobie gardło. W niedługim czasie dziecko zmarło.

**Kradzież rowerów.** A. Lejbowiczowi, Sosnowiec, ul. Czysa 9, znany na bruku sosnowieckim amator cudzej własności Stefan Jaros skradł rower. Złodzieja aresztowano i osadzono pod kluczem.

**Amatorzy masła.** Jolne Rogowskiemu, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 40, nieznanymi złodziejami skradł jaja i masło.

**Węglarze.** Na stacji w Sosnowcu zostali zatrzymani na kradzieży węgla Antonina Z., Bronisława G. i Józefa S., a Michał D. skradł dwie deski. Łup został złodziejom odebrany. Złodzieje pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

**Czego nie kradną.** Mateuszowi Machała, Sosnowiec, Rybna 12 skradziono rynne z dachu. Podejrzany o tę kradzież Bolesław C. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Janowi S., Sosnowiec, Nowopogońska 29, w ub. tygodniu skradziono pierzynę, wartości 50 tys. mk.

**Wyrodną synowa.** We wsi Szybowie pow. olkuskiego w ub. tygodniu synowa Magdalena L. pobila ją dotkliwie. Przewróciła ją na łóżko i dusiła. Po tym znęcaniu się nad teściową wyszła z jej mieszkania i drzwi zamknęła. Nieletni wnuczek, tknięty uczuciem litości, pobił drzwi otworzył i poratował poturbowaną babkę.

**Zerwana miłość.** Zamieszkały w Pogoni Jan S. przez dłuższy czas był w konkurencji u panny Heleny B. Zalecanki te skończyły się jednak smutnie dla p. Heleny. Narzeczony otrzymał od narzeczonej pierścionek i obrączkę wartości 100.000 mk., o weselu jednak nie myślał. Minał mał, minęło lato, a młodzieniec nie wspominał o kobiecie ślubnym. W adwencie p. Jan zerwał zupełnie z panną Heleną. Ponieważ pierścionka i obrączki nie zwrócił, b. narzeczona wytoczyła mu sprawę o przywłaszczenie biżuterji. Epilog narzeczeństwa rozegra się przed krakami sądowymi.

**Paskarstwo w Zabkowicach.** I w Zabkowicach zamożniejsi kmiotkowie umiają brać paskarskie ceny za produkty rolne, mleczne, kurze i t. p. Za korzec kartofli żądają po 8 tys. mk., za mleko po 400 mk. za kwartę, za masło po 380 za funt, za jajko po 200 mk. Trzeba dodać, że wieśniacy sprzedają wymienione produkty z pierwszej ręki bez żadnych pośredników.

**Amatorzy gęsin.** Zamieszkałemu w Zabkowicach wieśniakowi Kulce w ub. tygodniu skradziono dwie gęsi. Policja zaczęła szukać skradzionych gęsi i znalazła je na końcu wsi w mieszkaniu drugiego wieśniaka P. Gęsi były już oporządzone, upieczone i czekały tylko na zjedzenie. Z patelni usmażone powędrowały z powrotem do właściciela, który rad nie rad wyprawił sobie ucztę. Kradzieży gęsi dopuścił się 20-letni Tadeusz K. W ukryciu znaleziono również skradzione przez niego dwa plugi i dwie uprząże. Młody złodziej został aresztowany. Plugi musiał oddać, chomonta zaś na swej szyi odnieść właścicielowi.

**Kieszonkowiec.** Na targu w Sosnowcu Marcinowi Pawlikowi skradziono portfel z tys. 500 mk.

## Z teatru.

Dziś w Będzinie artysty tea-

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę

6615

ś. † p.

Stanisławowi Górnemu

a w szczególności p. Władysławowi Biremu składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać stroskana

Żona i rodzina.

**M. MERYN SOSNOWIEC**  
Modrzejowska 26.

**MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ**

na sezon zimowy poleca w wielkim wyborze: trykotaże, żakiety damskie, rękawiczki, pończochy, oraz bieliznę damską i męską. Ceny konkurencyjne.

**Nowy transport**  
**MAKI PSZENNEJ 0000 KALISKIEJ**  
**SPRZEDAŻ NA WORKI**  
w Polsko-Wschodnim T-wie Handlowym  
Dęblińska 11.

6614

**CUKIERNIA WARSZAWSKA**

w Dąbrowie, vis à vis „Odeonu”.

CODZIENNE OD GODZ. 6-iej  
WIECZ. KONCERTUJE TRIO.

WYSMIENITE PACZKI  
KAŻDODZIENNE ŚWIEŻE  
**SPECJALNOŚĆ TORTY.**

Polecając się łaskawym  
względem Sz. Publiczności pozostaje  
z poważaniem

6606

Piotr Jedrzejewicz.

**JEDWABIE**

fulary, crepe de chine,  
crepe georgette, brokaty,  
dżety.

**DYWANY**

smyrneńskie, Akmuenster,  
Mekka, Basra, Tournee,  
Bagdad, Ardebil, Kilimy  
poleca jako praktyczne  
podarunki gwiazdkowe

**„PIAST” Sp. Akc.**

Katowice, ul. Grunwaldzka 13.

6619

tru sosnowieckiego odegrają pełną finezji i smaku artystycznego farsę „Raj zamknięty”.

Jutro w Sosnowcu po raz drugi w tłumaczeniu Włodzimierza Perzyńskiego „Raj zamknięty”.

W czwartek przedstawienie popularne po cenach znizonych; satyra aktualna w 3 aktach „Gobelin”.

W piątek Gruszczyński, Mokrzycka, Freszel wystąpią w wieczorze operowym z udziałem kompozytora - kapelmistrza opery warszawskiej M. Rudnickiego.

Zapowiedź występów tak sławnych gości odbiła się echem wśród naszych melomanów, to też kupować bilety jest olbrzymią, a najdalsze okolice Sosnowca zamawiają bilety telefonicznie. Kancelaria jednak za naszym pośrednictwem uprzedza, że zamawiać przyjmować nie będzie, ze względu na nieporozumienia jakie mogą wypłynąć przy takim rozchwytywaniu biletów.

Szczegółowy program wieczoru operowego podamy w jutrzejszym numerze.

„Raj zamknięty” na Niemcach wystawiony będzie w nadchodzący piątek przez zespół teatru sosnowieckiego.

„Sublokator” w Granicy ukaże się w sympatycznym teatryku kolejowym „Kultura” w nadchodzącą sobotę.

W sobotę w Sosnowcu dwa przedstawienia w wykonaniu uczniów szkoły im. Bolesława Prusa.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: wieczorem premiera — ostatnia nowość „Jutro pogoda”.

Dyrektor Czarnecki wyjechał do Warszawy celem doogazowania towarzystwa, przywiezienia nowego repertuaru, oraz zaproszenia pierwszorzędných sił artystycznych stolicy na występy gościnne.

## Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

**Rozruchy uliczne**  
w Warszawie.

Warszawa, 11 grudnia,

Dziś o godzinie 9-iej m. 20 rano zebrał się na placu 3-ch Krzy-

**Zgromadzenie narodowe.**

Warszawa, 11 grudnia.

Zebrani w sejmie posłowie i senatorowie na wieść o gwałtach, których się demonstranci dopuścili na osobach posłów i senatorów zażądali od marszałka Ra-

## Kronika.

Kalendarzyk.

12

Wtorek.

Dziś Aleksandra.

Jutro Lucji i Otyli.

Wsch. słońca 4. 07

Zach. „ 3. 58

## Pensja i drożyzna.

Serce wnet z radości  
koziółki wywraca,  
kiedy ci pierwszego szei  
pensję wypłaca.

Jakże się tlić niema  
wesela ogarek,  
gdy setki tysięcy  
masz w kieszeni marek.

Raduje się serce,  
raduje się dusza,  
gdy z pełnym portfelem  
człek na miasto rusza.

Wszedłeś do cukierni  
i przy ciastku miłaskasz,  
a masz minę przytym  
niby jaki paskarz.

Czynisz też na targu  
olbrzymie zakupy:  
imbir, pieprz i marchew,  
pietruszkę do zupy.

Zachciało się żonie,  
trzeba złego tratu,  
iść do niedrogiego  
kinematografu.

Kiedys jej i sobie  
kupił wreszcie bilet,  
serce twe rozpaczy  
ostrzy przebił sztytlet.

Do końca miesiąca  
ta rozpacz cię ściga,  
bo z setek tysięcy  
pozostała figa.

Głupi kogo marek  
Stos wielki oślepi;  
Miljon pensji weźmie,

Też nie będzie lepiej.  
Z tego morał taki,  
Że ratunek oto —  
Jest w tym, byś pożyczkę  
Zaraz kupił złotą.

Cwierk.

**Pożyczka złota.** W sobotę w sali magistratu sosnowieckiego odbyło się posiedzenie zarządu lokalnego komitetu propagandy po-



## LOKAL FRONTOWY

urządzony, sklep z magazynem  
i telefonem w najlepszym punkcie  
jest do odstąpienia  
z towarem lub bez.

Lokal nadaje się na bank  
lub na inne przedsiębiorstwo.

Wiadomość: M. Bornstein, Sosnowiec  
ulica Kowalska Nr. 6, u Lubelskich,  
między godz. 1-3. 6577

kaja wezwania rządu do energicz-  
nych zarządzeń, celem zapewnie-  
nia członkom zgromadzenia na-  
rodowego bezpieczeństwa. Około  
godz. 12 przybył do sejmu mini-  
ster spraw wewnętrznych Kamiński,  
którego posłowie lewicy przy-  
jęli okrzykami oburzenia. Poseł  
Diamand rzucił pod jego adre-  
sem okrzyk: Łotrze, łajdak!

Ostatecznie o godz. 12 min. 15  
marszałek Rataj stwierdził quor-  
um i otworzył drugie posiedze-  
nie zgromadzenia narodowego,  
wzywając sekretarza do wprowa-  
dzenia na salę prezydenta Naru-  
towicza. P. Narutowicz, zapytany  
przez marszałka, czy wybór przy-  
jmuje, odpowiedział pewnym gło-  
sem: przyjmuję. Następnie odby-  
ła się ceremonia zaprzysiężenia  
prezydenta. Prezydent witany był  
przez posłów owacyjnie. Po przy-  
jęciu posłów stojąc odśpiewa-  
li hymn: „Jeszcze Polska nie zgi-  
nęła!”

W międzyczasie tłum dalej de-  
monstrował bezskutecznie starał  
się dostać pod gmach sejmu.

Ostatecznie około godz. 1 zan-  
darmeria tłum rozproszyła. Kom-  
isarz miasta Warszawy ogłosił  
odezwę, zabraniającą wszelkich  
demonstracji, pochodów i wieców  
ulicznych.

### „Wyzwolenie” grozi odwetem.

Warszawa, 11 grudnia.

Klub poselski i senatorski „Wy-  
zwolenie” wydał odezwę, w któ-  
rej oświadcza, że „na każdy atak  
prawicy w miastach, lud odpo-  
wie natychmiastowym atakiem na  
wsł, a za tak rozpętana przez  
prawicę walkę, której końca i  
skutków nikt nie zdola przewi-  
dzieć, odpowiedzialność spadnie  
na tych, którzy walkę rozpoczyna-  
ją”.

### Objęcie władzy przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 11 grudnia.

Prezydent Rzeczypospolitej p.  
Narutowicz obejmie władzę w  
czwartek. Do tej chwili władza  
wykonawcza pozostaje w rękach  
czelnika państwa Piłsudskiego.

### Demonstracje w Poznaniu.

Poznań, 11 grudnia.

W niedzielę odbyły się w Po-  
znaniu masowe demonstracje o  
charakterze antysemickim. Żada-  
no wydalenia z Polski wszystkich  
Żydów, którzy nie posiadają oby-  
watelstwa polskiego.

### Giełda urzędowa.

Warszawa, 11 grudnia

Dolary — 17,600  
Franki — 1240  
Funtów szter. — 80,500  
Marki niem. — 2,17½  
Kor. czeskie — 555  
„ austr. — 26

### GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 11 grudnia.

Marki polskie 45½  
Dolary — 8100.

### GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 11 grudnia.

Marki polskie 44½  
Dolary — 8000

Sosnowiec, 11 grudnia.

Wczorajszy kurs marki nie-  
mieckiej w Sosnowcu 2.10—2.25.

## Ostrzeżenie.

Niniejszym podaję do wiadomości i ostrzeżem, że za  
żonę swoją Bronisławę Wartak rodem z Czeladzi nie regu-  
luję żadnych rachunków i nie przyjmuję odpowiedzialności  
za takowe, gdyż z wiadomych Jej powodów i Jej winy po-  
czyniłem kroki do rozwodu, które za wszelką, bądź cenę  
doprowadzę do skutku.

WALENTY WARTAK.

## Pierwszorzędny Dom Handlowy

z siedzibą w Poznaniu przyjmie

zastępstwo

fabryki artykułów technicznych na Poznańskie  
i Pomorze.

Łask. zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod Nr. 49,232  
do biura ogłoszeń „P A R”-Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 6.

### Sprzedamy drogą konkurencji ofertowej poniżej wyszczególnione przedmioty:

Żelazo fasonowe do żaluzji	około 6900 kg.	3 szt.
Wanny żelazne		1 „
Wanna kamionkowa		1 „
Piecyki do wanien		3 „
Tokarnia rewolwerowa	650 „	1 „
Bałustrady żelazne i żeliwne (części)	1200 „	1 „
Młotki pneumatyczne (krajówki)		3 „
Weże gumowe okręcone drutem	45 mb.	2 „
„ „ „ sznurkiem	15 „	1 „

„ Części młotków pneumatycznych

(Flotmana Hardy—Simpleks

Okucia różnorodne do żaluzji „ 750 kg.

Manometry na różne ciśnienia „ 9 szt.

Szkliska wodowskazowe „ 100 „

Wkrętki do wózków kopalnianych „ 25 kg.

Oglądać można w magazynie poczynając z dniem dzi-  
siejszym w godzinach popołudniowych od g. 2 do 5.

Zakłady Przemysłowo-Budowlane  
„DZ WIGNIA“

6617

## Zarząd T-wa „LUTNIA” w Sosnowcu

zawiadamia swych członków, że w dniu 12 grudnia r. b.  
odbędzie się

### OGÓLNE ZEBRANIE

w pierwszym terminie o godzinie 7 wiecz. 6591

w drugim „ „ 8 wieczorem.

W dniu 16 grudnia r. b. o godz. 8 wieczorem w I-szym  
i o 9 w II-gim terminie w sali szkoły powszechnej Nr. 9, Dy-  
tłowska Nr. 2, odbędzie się

### likwidacyjne ogólne zebranie

członków „Gospody Mieszczańskiej”. 6573

ZARZĄD.

### Poszukuje się w Sosnowcu lub Będzinie lokalu

nadającego się dla fabryki z przyległym gruntem do  
1 morga celem kupna ewentualnie wdzierżawienia na  
dłuższy czas. 6588

Pośrednicy niewykluczeni.

Wiadomość do administracji niniejszego pisma pod „Fabryka”.

### Skład maszyn do szycia, pisanie i liczenia oraz zakład mechaniczno-re- paracyjny

przyjmuje reparacje maszyn  
do pisanie różnego systemu

I. Brzozowski i S-ka  
w Sosnowcu ul. Modrzejowska L.3  
6507

### Drobne ogłoszenia.

### KUPNO i SPRZEDAŻ

50 mk. za wyraz.

Beczki różne po oleju, smale, nat-  
cie i benzynie w ka- ści ku-  
puje skład benzyny olejów Klepi-  
sza w Sosnowcu, Nowokościelna obok  
dworca Dęblńskiego. 6496-7

Do sprzedania łóżka żelazne an-  
gielskie. Pogoń Florjańska 12.  
6630-1

### POSADY i PRACE.

Zaofiarowane 50 mk. za wyraz.

Potrzebny buchalter — korespondent.  
Zgłoszenia adresować do Związku  
Drobnych Kupców Chrześcijan w So-  
snowcu Kołłątaja 17. 6612-3

Dwaj chłopcy potrzebni do fabryki  
wyrobów metalowych Goldberg i  
Kuciński Sosnowiec, Przejazd 3.  
6633-3

Panienska lub starsza osoba potrze-  
bna do dzieci i gospodarstwa  
Piłsudskiego 98. 6622-1

Poszukiwane 20 mk. za wyraz.

Szofer—mechanik poszukuje posady  
od zaraz. Adres: Józef Kuchta, me-  
chaniczne warsztaty Słotwina, Mało-  
polska, 6568-2

Monter — mechanik z wieloletnią  
praktyką znający się namaszynach:  
parowych, benzynowych, ropowych  
i elektrycznych wysokiego i niskiego  
napiecia. Prowadził warsztaty mecha-  
niczne i odwodnienie kopalni zatopie-  
nych. Posadę zmieni od zaraz. Oferty  
pod „Monter—mechanik” „Iskra” Bę-  
dzin. 6530-1

Buchalter korespondent polsko—nie-  
miecki zmieni posadę. Łaskawe  
oferty oo „Iskry” pod „Korespondent”.  
6593-1

Majster mechanik z wykształceniem  
technicznym, praktyką zagranic-  
ną i krajową jako kierownik warszta-  
tów mechanicznych poszukuje pracy  
w solidnym przedsiębiorstwie. Zgło-  
szenia do biura ogłoszeń J. Hławski  
w Sosnowcu pod T.M.O. 6589-1

### ROZNE.

50 mk. za wyraz.

Zaginął patent na skup karbidu wy-  
dany przez urząd skarbowy w So-  
snowcu na imię Józefa Łączkowskiego  
który uniważył się. 6562-1

Daje lekcje do klas I i II. Wiado-  
mość Kaliska 28 w sklepie. 6571-1

Najmilszym подарunkiem na gwiazd-  
kę jest portret artystycznie wyko-  
nany z fotografii. Wykonuje tanio,  
dobrze i szybko znany zakład portre-  
towy Lazara, Sosnowiec, ul. Piłsud-  
skiego 14. 6390-4

Za umiarkowaną zapłatę sklepam  
przysłane miłe polamane przed-  
mioty domowe z drzewa, również za-  
bawki dziecięce i skórki do kiji bilar-  
dowych nowo wynalezionym klejem  
„Certus” (pewny). Na zawieszanie kar-  
ta pocztowa przyklejam na miejscu  
odlamane części mebli. Klej „Certus”  
spaja drzewo z linoleum, ceratą, skó-  
rą, tkaninami i t. p. Klej „Certus” nie  
potrzebuje gotowania, spaja silnie i  
jest odpornym na wilgoć.

Jestem przedstawicielem jednego z  
biur technicznych w Sosnowcu i przy-  
jmuje zamówienia na klej „Certus” w  
większych i mniejszych ilościach.  
I. Szlachetka, Wiejska 12. 6462-1

Buchalter sporządza bilanse przy-  
jmuje zajęcie stałe lub godzinowe.  
Oferty „Starszy buchalter” „Iskra” So-  
snowiec. 6509-2

Zgubiono w sobotę taszkę pamiętko-  
wą jadac z cegielni p. Wieczorka  
na Pogoń. Uczciwego znalazcę upra-  
szam o zwrócenie takowej za nagro-  
dą na ul. Marjacką nr. 8, parter. 6696-1

Student fizyko—matematyki udziela  
lekcji. Oferty do „Iskry” Sosnowiec  
pod „Matematyka”. 6557-1

Udziałem lekcji matematyki i przy-  
rodoznawstwa. Wiadomość w Iskrze.  
6587-2

Pracownia kuśnierska wykonywa  
wszelkie roboty w zakresie kuś-  
nierstwa wchodzące: futra męskie i  
damskie, żakiety karakawowe i foko-  
we, lisy, różne kołnierze i mufki  
podług najnowszej mody. Reparatcja  
przeróbki i futrzne czapki po cenach  
przystępnych. M. Rozenal, Sosnowiec  
Modrzejowska 8, parter. 6205-1

Zaginęła suczka młoda, rasy fokster-  
jer, biała na pyszczku i koło ogon-  
ka latki czarne. Proszę o odprowa-  
dzenie za nagrodą ul. Piłsudskiego nr.  
14. II p. Puchnińska. 6598-1

Manicure wykonuje i przyjmuje od  
godz. 10 i p. p. od 3—7 p. p. a  
także poza domem. Sosnowiec, Pił-  
sudskiego 68, II p. 6605-2

Student politechniki udziela lekcji  
matematyki, fizyki i chemii. Wia-  
domość „Iskra” Będzin. 6616-3

Biedna wdowa odda dwóch synków  
na własność 6 letniego i 5-let-  
miesięcznego nie chrzczeni. Stacja  
Wolbrom w domu Dragański M. Sy-  
towa. 6627-1

Dobra krawcowa poszukuje szycia  
po domach. Wiadomość „Iskra”  
Sosnowiec. 6626-3

Wincenty Płaczek zgubił książkę z  
kasy chorych wydaną przez kop.  
„Orion” w Nivce. 6632-1

## ZGUBIONE DOKUMENTY.

30 mk. za wyraz.

Szajdla Grzesiówna zgubiła torbkę  
z dowodem osobistym wyd. przez  
mag. m. Sosnowca. 6553-1

Stanisław Luczkiewicz zgubił kartę  
demobilizacji wydaną przez PKU  
Noworadomsk 25 p.p. 6572-2

Bagiński Stanisław III zgubił książ-  
kę kasy chorych wydaną przez  
kop. „Flora”. Zwrócić „Iskra” Dąbro-  
wa. 6567-2

Józef Szwed zgubił dowód osobisty  
wydany przez gminę Moskarszów.  
6506-1

Ludwik Kaczmarszyk zgubił kartę  
zwolnienia wydaną przez 2 pułk  
szwoleżców Rokitańskich. 6537-1

Potyrała Roch zgubił portfel z pie-  
niędzy, zaświadczenie na wyjazd  
do Francji, wydane przez PKU. Bę-  
dzin, dowód osobisty z fotografią wy-  
dany przez komisariat w Podzance  
(Wielkopolska) i książeczkę kasy cho-  
rych wydaną przez Grodzieckie To-  
warzystwo Kopalni Węgla i Zakładów  
Przemysłowych. Łaskawego znalazcę  
uprasza się tylko o zwrot portfela i  
dokumentów pod adresem: Potyrała  
Roch, Srodula ulica Północna 81.  
6529-1

Mudryk Mikołaj zgubił zaświadcze-  
nie o paszportu wydane przez  
kop. Staszyc. 6532-1

Jaczyński Piotr zgubił książkę kasy  
chorych wydaną przez biuro bu-  
dowlane E. Kosińskiego w Dąbrowie.  
Zwrócić „Iskra” Dąbrowa. 6535-1

Ryguś Franciszek zgubił tymczasowe  
zaświadczenie demobilizacji wyd.  
przez PKU „Szamotyły”, oraz zaświad-  
czenie paszportu wydane przez kop.  
„Flora”. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.  
6583-1

Łagos Michał zgubił kartę zwolnie-  
nia wydaną przez PKU. Będzin,  
oraz 17 tys. mk. Łaskawy znalazca  
pieniądze zatrzyma a dokumenty zwró-  
ci do „Iskry” w Dąbrowie. 6534-1

Tomasz Boroń zgubił dowód osobi-  
sty wydany przez gm. Skala.  
6541-1

Leopold Tokarski zgubił kartę bez-  
terminowego urlopu wydaną przez  
kadre D.O.K. nr. 10 w Dyminach.  
6558-1

Chudziński Michał zgubił kartę de-  
mobilizacyjną wydaną przez 21 p.  
saperów w Poznaniu. Zwrócić „Iskra”  
Dąbrowa. 6569-2

Jan Polański zgubił książkę z kasy  
chorych wydaną przez Hutę Ban-  
kowa. 6565-2

Zgubiono portfel zawierający ważne  
papiery, paszport zagraniczny wy-  
dany przez Starostwo Będzińskie na  
imię Salomona vel Szlamy Ursteina  
Łaskawy znalazca raczy zwrócić do  
„Iskry”. 6582-2

Pawłowi Dymarskiemu skradziono  
patent na handel bydłem II kateg.  
6583-2

Pomerane Nuchem zgubił kartę po-  
wołania z 1902 r. wydaną przez  
PKU. Będzin oraz zaświadczenie ido-  
wód osobisty wydany przez gm. Pił-  
ca. Zwrócić „Iskra” w Sosnowcu.  
6592-2

Eleonora Kurpios zgubiła tymczaso-  
wy dowód osobisty wydany przez  
mag. m. Sosnowca. 6521-1

Feliks Konieczko zgubił dowód oso-  
bisty wydany przez gminę Skrze-  
dec. 6520-1

Cichy Piotr zgubił paszport wydany  
przez gminę Kowala, pow. Mie-  
chowskiego i dowód zwolnienia wo-  
jskowego wydany przez PKU. w Ko-  
ścianie, wPoznańskiem. Zwrócić Iskra  
Dąbrowa. 6530-1

Tomasz Nowak zgubił portfel zawie-  
rający paszport wydany przez gm.  
Bobrowniki i kartę ua broń, koncesję  
na papierosy oraz różne kwity. Łaska-  
wy znalazca zwróci za dobrym wy-  
nagrodzeniem do gminy Bobrowniki.  
6613-3

Zaginęła legalizacja czytelni w Dań-  
dówce przy związku R. P. G. za-  
legalizowana w Będzinie u p. starosty.  
6610-1

Józef Walek zgubił portfel dokumen-  
ty wojskow. wydane przez Kadre  
Lwów. 6629-3

Adamowi Nowakowskiemu skradziono  
portfel z kartą łowiecką i po-  
wołania na broń, oraz mk. 20.000.  
Uczciwego dolina, i apraszam pa-  
piery wrzucić do szranki pocztowej  
adres Sosnowiec Aleja 23 Nowako-  
wski. 6628-1

Józef Woźniczko zgubił kartę reje-  
stracyjną L. 1539 i A motora  
30.819 wydane przez D-wo Okręgu  
Korpusu w Krakowie które unieważ-  
nia się. 6624-1

Antoniemu Cekierze skradziono re-  
jestrację Nr 1529 i Nr. Motora  
30722 kartę na prawo jazdy wydane  
przez D-wo Okręgu korpusu w Kra-  
kowie które unieważnia się. 6623-1

Abram FojmelRezenberk zgubił kar-  
tę powołania wydaną przez P.K.U.  
w Ostrowcu i paszport wydany przez  
Magistrat Ostrowiec. 6621-3

Pesla Szajer zgubiła dowód osobi-  
sty wydany przez Magistrat m.  
Sosnowca. 6625-3